

– Dobrze, że nam to mówisz. A co takiego w nim lubisz?

– Hmm... – zastanowił się chłopiec i położył palec przy brodzie. – Lubię panią Karolinę i Justynę. Mogę dużo biegać z dziećmi po podwórku i mamy super przygody. Budujemy, naprawiamy, ścigamy się, chodzimy do lasu, a niedawno widziałem sarnę! I wszędzie mogę zabrać ze sobą Kajtka.

– Wow! To brzmi świetnie! Jak się teraz masz? Jesteś troszkę spokojniejszy?

– Tak, już mi lepiej. *USPOKOIŁO SIĘ...* tutaj – powiedział Leoś, kładąc małą rączkę na brzuchu. – Mogę iść spać.

– Chyba brzusek już wie, że jest bezpiecznie. A z kim chcesz zasypiać? Bo teraz to już tylko Precla brakuje... Zostaniesz sam ze światelkiem i Kajtkiem? Z mamą? Z tatą?



– Teraz z tatą chcę i z Kajtkiem – odparł zdecydowanie chłopiec i zaczął mościć im wygodne miejsce na łóżku.

– Okej! To dobranoc. – Mama pocałowała synka, a do taty puściła oczko i dodała cicho: – Jak zaśniesz, to po ciebie przyjdę.



OD AUTORKI

Rodzicielstwo jest relacją. Więzią, którą pielęgnujemy, aby wspierać rozwój naszych dzieci, a także ich obecny i przyszły dobrostan. To dziesiątki, setki i tysiące łatwiejszych i trudniejszych momentów, przez które jako opiekunowie staramy się przejść najlepiej, jak potrafimy. Wiem, że dobre, wspierające rodzicielstwo zaczyna się od nas – dorosłych. Tylko my potrafimy ukoić zestresowane ciała naszych dzieci i przytłaczające je emocje. Dzięki naszemu opanowaniu, wewnętrznemu spokojowi i obecności maluchy będą mogły bezpiecznie doświadczać najważniejszych momentów w swoim życiu, także tych niełatwych.

To jasne, że chcemy pomóc naszym dzieciom w tym, co trudne. Dlatego działając w dobrych intencjach, proponujemy maluchom na pocieszenie słodczyce, odciągamy ich uwagę od wydarzeń przykrych, przekonujemy je, że nic złego się nie dzieje, że nie boli, że dana sytuacja to nie koniec świata. Często ta silna potrzeba chronienia naszych dzieci przed doświadczeniem choćby odrobiny emocjonalnego dyskomfortu wynika z obawy, że będziemy musieli zareagować na przeżywane przez dzieci trudne chwile, rozczarowanie, rozgoryczenie, ból, smutek, stratę. Bywa, że i my sami nie zostaliśmy nauczeni, jak radzić sobie z tymi emocjami.

Jak więc możemy wspierać tych najmłodszych, niezwykle ważnych dla nas ludzi w przeżywaniu różnych emocji?

Seria książeczek **UCZĘ SIĘ UCZUĆ** pokazuje rodzicielstwo takim, jakie ono jest – a jest zwykle niezwykle: piękne, złożone, skomplikowane i czasem bardzo wymagające. Leoś, bohater opowiadań, jak każde dziecko codziennie doświadcza wachlarza emocji, niekiedy skrajnych. Nie wszystkie rozumie, nie wszystkie potrafi nazwać i z wieloma trudno mu sobie poradzić. Śledząc jego przygody, uczymy się – my, rodzice – że tym, co najbardziej wspiera dzieci, jest nasza bezwarunkowa

obecność przy nich. Niech dzieci doświadczają emocji w całej ich złożoności, ucząc się świata nie tylko poprzez słowa, ale i przez barwy, dźwięki i ciszę. A my – zamiast korygować czy tłumić zachowania dzieci – bądźmy ich uważnymi przewodnikami w tej podróży.

Mam nadzieję, że te książeczki zostawią trwałe ślady w pełnym wyobraźni świecie dziecka i pełnym refleksji świecie dorosłych.

